

Głosy prasy brazylijskiej w sprawie terytorjalnych żądań  
sowieckich i stosunków polsko-sowieckich.

Sytuacja polityczno wojenna, jaka powstała w związku z przekroczeniem granicy Rzeczypospolitej przez wojska sowieckie oraz wysunięciem przez rząd Sowietów żądań terytorjalnych pod adresem Polski, żywo zaabsorbowała opinię brazylijską.

Szereg poważnych dzienników zamieścił artykuły, przyjazne dla Polski.

O GLOBO /popołudniowy dziennik w Rio de Janeiro, wychodzący pod dyrekcją Herberta Moses'a, prezesa Stowarzyszenia Prasy Brazylijskiej/ podkreślił w artykule / z dnia 5 stycznia 1944/, iż Polska poniosła największe ofiary w tej wojnie. Pastwą okrucieństwa nazistowskiego padło 5 milionów Polaków. Pod względem liczebności tej armii poległych bohaterów polskich nie są w stanie dorównać wkraczające dziś na teren Rzeczypospolitej siły sowieckie. Opór polski oddał sprawie aljantów olbrzymie usługi: opóźnił on klęskę Francji, umożliwił Wielkiej Brytanji przygotowanie się do odparcia pierwszych groźnych ataków nieprzyjacielskich. Poświęcenie i ofiary, jakie poniosła Polska w obronie własnej niepodległości nie mogą pójść na marne, tembardziej, że ofiary te utworowały drogę do zwycięstwa wolności na całym świecie.

W wytworzonej obecnie sytuacji o tej prawdzie pamiętać muszą zarówno Wielka Brytania, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jak wreszcie sama Rosja Sowiecka.

DIÁRIO DA NOITE /poczytny dziennik wieczorny w Rio de Janeiro/ zamieścił w dniu 7 stycznia rb. artykuł znanego publicyście Austregesilo de Athayde, który wymownie wystąpił w obronie sprawiedliwości, prawa międzynarodowego i nienaruszalności granic.

"Nie możemy się zgodzić - pisze publicyście - aby jakiś rząd aljancki, stosując metody hitlerowskiego podboju sąsiednich państw - dokonywał aneksji terytorjum drugiego aljanta w imię wymogów własnego bezpieczeństwa wojskowego.- Faktu tego nie mogą usprawiedliwić żadne, choćby największe usługi, oddane sprawie ogólnej. W sprawach tych rozstrzygać musi jedynie władne prawo i sprawiedliwość.

Gdyby Churchill czy Roosevelt, zapoznając ideały swoich narodów, wkroczyli na drogę metod hitlerowskich, powstałoby przeciwko nim, gdyż zgodnie z duchem obowiązujących uchwał międzynarodowych wagę tu mają nie ludzie, partje, czy ideologie stronnice, lecz jedynie wolność wszystkich, wzajemnie zagwarantowana i szanowana przez każdy z narodów. Nie można jednej tyranji zastępować drugą.

Brazylja w poprzedniej wojnie walczyła o zasadę równorzędności państw suwerennych. Jej udziałem była zawsze sympatja i sprawiedliwość w stosunku do sąsiednich państw. Rui Barbosa stał w obronie tych zasad, które dziś nie mogą utracić swej siły konstrukcyjnej. To też Brazylja nie może zgodzić się na to, co byłoby sprzeczne z Prawem Międzynarodowym.

CORREIO da MANHA, jeden z najpoczytniejszych dzienników porannych w Rio de Janeiro, zamieścił artykuł swego naczelnego redaktora Costa Rego pod tyt. "Polska Wschodnia". W artykule tym

pisze publicysta:

"Wykreślona przez Ribentropa i Mołotowa linja we wschodniej części Polski może zaspakajać aspiracje rosyjskie, ale będąc wynikiem paktu z dnia 28 września 1939 i wyrazem germańskiego zamachu na suwerenność niepodległych narodów, nie może zyskać poparcia państw, prowadzących wojnę z Niemcami. Poparcie takie zakrawałoby na gorzkie szyderstwo, byłoby uznaniem triumfu niemieckiego, tym mniej dopuszczalnego, że połączonego ze szkodą dla aljantów Polski.

Linja ta odcina około 12,000 kilometrów kwadratowych /t.j. prawie połowę terytorjum Polski/, zamieszkałych przez 13,200,000m. /ok.40% ogółu ludności Polski/.

Początkowym celem wojny obecnej było wyzwolenie Polski z podjarzma niemieckiego, dzisiaj ma być dokonany ten sam zabór Polski ale na korzyść Rosji.

Prawdą jest, że Rosja panowała na ziemiach wymienionych w ciągu 123 lat, że ziemie te utraciła z chwilą proklamowania niepodległego państwa Polskiego. Ale prawdą jest również, że to panowanie Rosji zawdzięczała historycznie bezpodstawnemu rabunkowi, który pozbawiał Polskę granic, jakie Państwo to posiadało od wieku XIII i XIV.

Ale to nie wszystko:

Linja Ribentrop-Mołotow obejmuje również t.zw. Galicję Wschodnią, z jej stolicą Lwowem. Galicja Wschodnia nigdy nie znajdowała się pod panowaniem rosyjskim. Należała do Polski od r. 1020 do 1772 t.j. aż do zaboru jej przez monarchję austro-węgierską, od której ponownie wróciła do Polski. Nie jest to więc obecnie żadna rewindykacja, ale poprostu chęć zagarnięcia tej ziemi przez Rosję.

Mówi się o tem, jakoby wschodnie ziemie Polski były niezbędne dla strategicznego bezpieczeństwa Rosji. Jest to argument pozbawiony podstaw natury moralnej: fakty wykazują, że ziemie te - będące równiną, nie posiadającą żadnych przeszkód naturalnych - stanowią teren, po którym bez najmniejszych trudności posuwały się wojska niemieckie.

Wschodnie ziemie polskie nie mogą się równać z olbrzymimi terytorjami rosyjskimi, na których znajdują się prawdziwe pozycje strategiczne. Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo Rosji, to, jak wykazują fakty, najlepszą dla niej zaporą przed atakami niemieckimi jest silna i wielka Polska.

Polska wschodnia nie posiada żadnych bogactw naturalnych, tak znacznych w Rosji. Z tego punktu widzenia i z innych ziemie te nie posiadają żadnej dla Rosji specjalnej wartości, tembardziej że na olbrzymich obszarach Rosji gęstość zaludnienia wynosi mniej niż 1/10 w stosunku do gęstości zaludnienia ludności polskiej, dla której rejony wschodnie stanowią niejako kanał odpływowy.

Nie ulega wątpliwości, że na ziemiach wschodnich polskich mieszka wielu ukraińców i białorusinów; nie przewyższają oni jednak liczby ludności polskiej. Na sześć milionów Polaków mieszka tam 4,600.000 Ukraińców, milion Białorusinów, 1,200,000 Żydów, 60,000 Rosjan i 65,000 Litwinów.

Rosja zorganizowała w r.1939 plebiscyt na tym ziemiach. Na podstawie tego plebiscytu zaanektowała je. Nikt jednak nie może uznać tego plebiscytu, gdyż był on sprzeczny z założeniami prawa międzynarodowego, był urzeczywistnieniem w okresie krwawych walk.

kiedy Polska uległa przemocy, a zawarty już pakt Ribbentropa-Mołotowa w sprawie linii granicznej miał znaleźć potwierdzenie w zarządzonym z rozkazu władz okupacyjnych plebiscycie. W tych warunkach problem Polski zasługuje na najwyższą uwagę. Wynikiem zwycięstwa nad Niemcami nie może być nowa ofiara Polski, która pierwsza wytrzymała napór niemiecki i która nadal kontynuuje walkę. Jeśli wynikiem wojny ma być utracenie hegemonji niemieckiej w Europie, to przecież jest oczywiste, iż nie można tego dokonać przy pomocy tworzenia innej hegemonji.

123 lata męczeństwa polskiego nie zdołały skreślić Polski z mapy świata, lecz podnieciły naród do życia pełnego chwały. Dumna ze swej przeszłości, Polska odnajdzie w niej zasoby nowej energii.

JORNAL do COMMERCIO, największy organ brazylijski, wychodzący w Rio de Janeiro zamieścił w dniu 8 stycznia rb. artykuł pod tytułem "Feniks Polski", w którym czytamy m.in.:

"Wojska sowieckie, które przekroczyły dawne granice Polski, na szczęście są wojskami aljanckimi, które walczą o ideały wolnościowe Karty Atlantyckiej i Wspólnej deklaracji z dnia 1 stycznia r.ub., w której Polska również bierze udział.

Pismo cytuje dalej dłuższy ustęp deklaracji rządu polskiego i pisze: W istocie: wojska polskie - dwukrotnie zreorganizowane walczyły bez przerwy na morzu, w powietrzu i na lądzie przy boku swoich aljantów.

W tych warunkach szlachetny Naród Polski, najciężej doświadczony w obecnej wojnie, szlachetnie oczekuje całkowitej sprawiedliwości i tego, by w wyniku krwawych zapasów nie stał się najbar dziej pobitą ofiarą.

Brazylja udzieli najlepszym swoim przyjaciółom swego poparcia i pomocy tem większej, im silniej do niej przemawia patriotyzm polski. Feniks Polski zaczyna się odradzać, na co tak bardzo zasługuje.

Inne pisma brazylijskie wypowiedziały się w sprawach polskich z niemiejszą sympatją.

Oczywista, prócz głosów przychylnych dla Polski, znalazły się i głosy, wyraźnie sugerowane przez agentów sowieckich.

Do takich należy artykuł, jaki się ukazał w dzienniku FOLHA DA MAHNA, w Sao Paulo p.t. "Polska i Związek Sowiecki". Autorem artykułu, nadeszanego dziennikowi z New Yorku przez "S.G.D.I." publicysta polski na wychodźstwie w Stanach Zjednoczonych Marcin Rylski. Oburza się on na rząd polski, że wbrew zwyczajom przyjętym wśród państw aljanckich powierzył ~~xx~~ opiekę nad swemi obywatelami w Rosji posłowi australijskiemu.

Atakuje grupy lewicowe i prawicowe polskie za stanowisko w sprawie granic wschodnich. Ostro występuje przeciwko stronnictwu ludowemu, które ośmiela się zaprzeczać Rosji praw do ziem wschodnich, "które stanowią integralne części sowieckich republik: ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej." Traktat ryski oddał te ziemie w ręce polskie w momencie, kiedy Rosja sowiecka przeżywała okres walki domowej i nie była w stanie oprzeć się żądaniom Piłsudskiego.

W sprawie tych ziem i granicy polsko-sowieckiej niejednokrotnie wypowiedziały się już rządy: polski i sowiecki. "Jakkolwiek przyjacielskie zbliżenie się obu państw jest niemożliwe;

"rząd sowiecki nie zamierza oddawać Polsce terytorjów, które uważa za własne, ale zrabowane mu w chwili słabości". Polska szuka więc poparcia u sił obcych, zdolnych współdziałać z Rosją Sowiecką. Stąd też wynika polityka polska uciekania się i zabiegania o poparcie u narodów anglo-saskich, które straszy argumentem, iż Rosja chce podbić całą Europę.

Można więc powiedzieć, że rząd polski w Londynie jest źródłem jednej z największych intryg pomiędzy narodami aljanckimi.

Rząd polski - zdaniem Ryłskiego - celowo gra na zwłokę, gdyż przypuszcza, że z wojny obecnej Rosja Sowiecka wyjdzie tak osłabiona, że będzie skłonniejsza do ustępstw na rzecz Polski. Inne nadzieje Polaków sprowadzały się do tego, że przypuszczali, iż aljanci wejdą do Polski wcześniej od wojsk sowieckich.

W dalszym ciągu artykułu - Ryłski oświadcza, iż rząd polski nie reprezentuje ogółu Polaków. Jego anty-demokratyczną politykę napiętnował Edward Pułacz w liście otwartym. To się przyczyniło do faktu, że więcej emigrantów polskich zgłasza się do wojska angielskiego, niż do polskiego.

"Profesor Oskar Lange, jeden z przywódców demokracji i socjalizmu polskiego, przebywający w Chicago, gdzie wykłada ekonomję na miejscowym uniwersytecie, podpisał wraz z 29 demokratami polskimi znane "wezwanie do rozsądku", w którym przeciwstawia się polityce rządu polskiego. Pod wezwaniem tym widzimy podpisy wybitnych poetów, pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy i polityków polskich.

Te grupy opozycyjne w stosunku do rządu polskiego w Londynie bynajmniej nie negują interesów polskich, ale wychodzą z założenia że odbudowa Polski stanowi część odbudowy Europy, co wymaga szczerzej współpracy wszystkich narodów zjednoczonych. W interesie Polski leży przede wszystkim wzmocnienie współpracy Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanji i Rosji Sowieckiej, nie zaś różnienie tych państw, co czyni rząd polski w Londynie.

Odpowiedzialność za kryzys polsko-sowiecki ponosi wyłącznie rząd polski, który po śmierci gen. Sikorskiego, opanowany przez żywioły reakcyjne, przybrał postawę wręcz antysowiecką. Przez to samo, jak to oświadczył prof. Lange, osobiste wysiłki generała Sikorskiego, który przecież podpisał aljans z Rosją, zostały zniweczone.

Jeśli chodzi o granice Polski na wschodzie, to "demokracja" polska uważa, że winne być uzgodnione interesy narodowe ukraińskie i białoruskie, jak również mniejszości polskiej i żydowskiej, zamieszkałej na ziemiach wschodnich. Nie można jednak - zgodnie z zasadą samostanowienia narodów - wtłaczać w obręb Państwa Polskiego tych, którzy sobie tego nie życzą. Trzeba naprawić więc błędy Traktatu Ryskiego.

"Demokracja" polska opowiada się również za zbliżeniem z Czechosłowacją. Poza New Yorkiem i Londynem, emigracja polska ogniskuje się również w Moskwie. Tam właśnie powstał "Związek Patriotów Polskich", który poza nieliczną grupą komunistów, skupia szczerze demokratyczne żywioły polskie, nastawione opozycyjnie do polityki rządu polskiego w Londynie. Związek ten dąży do zbliżenia z Rosją Sowiecką. Czynnikiem rozstrzygającym nie są bowiem sentymenty, lecz twarda rzeczywistość. W Polsce nie było wolności. Prawdziwe uczucia narodu polskiego przejawiają się w walce podziemnej, prawdziwie bohaterskiej. Jeśli rząd w Londynie powołuje się na poparcie tych podziemnych organizacji w kraju, to

trzeba stwierdzić, że istnieją liczne organizacje nielegalne w Polsce, które wręcz występują opozycyjnie w stosunku do tego rządu. Nikt nie może twierdzić, że rozporządza większością w Polsce.- Dywizja Kościuszkowska w Rosji Sowieckiej składa się z równie czystych Polaków, jak wojsko polskie w Anglii, czy na Środkowym Wschodzie.

Opinia w Polsce nie jest jednak uformowana. Znajduje ~~on~~ się ona w stadium kształtowania. Ogół polski pragnie przede wszystkim wyzwolenia z pod jarzma niemieckiego. W chwili zwycięstwa Polacy niewątpliwie odkryją drogę przed nimi otwartą i dokonają wyboru. Od tego wyboru zależy przyszłość Polski.

Artykuł ten zamieścił również w streszczeniu tygodnik "DIRETRIZES".